CZĘŚĆ IX. № 44. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze Informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, 12/24 Czerwca.

Wraz s początkiem przyszłego miesiąca zaczyna się drugie półrocze Tygodnika. Osoby życzące prenumerować na nie, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 11/23 Czerwca.

Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, mianowani kawalerami orderów: S. Stanisława 1 klas., 20 *Kwietnia*, Komisyoner Komisyi Wileńskiego Komisoryatskiego Depo 5 klassy *Radzikowski* i Ordynator Kijowskiego Wojskowego lazaretu Radca Stanu *Wołczeniecki*. —Ś. Anny 2ej klassy, 25 *Maja*, Prezydent Izby Wołyńskiéj Sądu Cywilnego Radca Kollegialny *Szczastnyj*.— tegoż orderu 3 klassy *tegoż dnia*. Radcy Honorowi: Radca Izby Grodzieńskiej Sądu Cywilnego *Kłopotowski* i Grodzieński Gubernijalny Spraw Skarbowych Strapczy *Dobrzylewski*.

— Reskryptem z d. 19 Maja N. Cesarz Jmć raczył oświadczyć Swoję wdzięczność i zadowolenie P. Jener.-adjutantowi xięciu *Trubeckoj*, za gorliwą czynność w roku 1833 zostającego pod jego prezydencyą towarzystwa Opieki więzień.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) 23 *Maja*. O skassowaniu w Orenburskiej gubernii Guryewskiej Kwarantany.

2) *tegoż dnia*. O nieprzyjmowaniu do żadnej służby publicznej liczącego się w jeździe Majora xięcia Łuarsaba *Orbelianow*, s powodu ukończonej w Tyflisie sprawy o niektórych osobach przekonanych o szkodliwe przeciw Rządowi zamysły.

3) *tegoż dnia*, Z ogłoszeniem następnego Cesarskiego roskazu, oznajmionego przez P. Ministra Wojny: 1) Wypełnienie przez obywateli miejskich i jednodworców w gubernijach: Witebskiej, Mohylewskiéj, Mińskiéj, Kamieniec-podolskiej, Kijowskiéj, Wołyńskiéj, Wileńskiej, Grodzieńskiéj i obwodu Białostockiego osobistej wojskowej powinności, stosownie do Cesarskiego Ukazu 19 Paźd. 1831 roku Rządzącemu Senatowi danego, oddaniem do służby wojskowej na początek jednorazowie po dziesięciu s pięciuset dusz, odłożone do wtórej połowy bieżącego roku, przyprowadzić, zgodnie z Najwyżej zatwierdzonym 14 Stycznia b. r. przepisem o rozrządzeniu wojskowej ich powinności, do skutku, zaczynając od 1 Lipca, i ukończyć w zupełności po 1 Września b. r. 2) Na umundurowanie ich od oddających pobierać pieniądze według cen, w czasie ostatniego 98*go* naboru rekrutów, Ukazem Cesarskim z d. 1 Sierpnia ustanowionych, a mianowicie po trzydzieści trzy ruble. 3) We względzie utrzymania obywateli miejskich i jednodworców Gubernij Zachodnich na miejscu, gdzie przyjmowani będą, ich odsyłania, przeprowadzenia i zdawania do wojska, przewodniczyć się prawidłami, przepisanemi w zatwierdzonej Najwyżej w d. 28 Czerwca 1831 roku Ustawie o rekrutszczyznie.»

4) 26 *tegoż m*. S pojaśnieniem prawideł uzyskiwania sztrafów za zatrzymywanie po wsiach dzieci żołnierskich.

5) *tegoż dnia*. (Z ogóln. Zgrom. trzech pierwszych Dep.) Rada Państwa, na zasadzie wprowadzonego już w niektórych wydziałach zwyczaju, zdaniem 1 Maja b. r., zatwierdzoném przez N. Cesarza Jmci, postanowiła za ogólne prawidło, iż we wszelkich rachunkach Prowiantskich, w przyjmowaniu i wydawaniu mąki: w kulu czyli worze mąki, uszytym z rogoży, ważącym 9 pudów, ma być policzano mąki 8 pudów 28 funtów, a na wagę rogoży 10 funtów; w podobnym zaś kulu czyli worze czetwiertowym czyli ważącym półosma puda, ma być policzano mąki 7 pudów 10 funtów, a na rogożę 10 funtów.

6) *tegoż dnia*. (s 1 Dep. O daniu surowej nagany (выговоръ) Kancelaryi wojska Dońskiego, za zwłokę w nadesłaniu do Kontroli Państwa ogólnych za rok 1829 rachunk.

7) 29 *Maja.* (s tegoż Dep.) Iż w gubernijach, gdzie toczący się 8*my* popis ludności wstrzymanym nie został, poszliny należne do skarbu od wyprzedaży i innych sposobów zmiany właścicielstwa majątków, mają być pobierane według takowego nowego popisu, zaczynając od dnia 1 Stycznia 1835 roku. W tych zaś gubernijach gdzie popis ludności, Ukazem 10 Września 1833 r., wstrzymano, uzyskiwanie poszlin według liczby dusz, nowym tym popisem wykrytej, ma się zacząć od 1 Stycznia 1836 roku.

8) *tegoż dnia.* (s tegoż Dep.) O pozostawieniu przesiedlonych s Kurskiej i innych gubernij ludzi na Kaukaz, którzy stamtąd wrócili, na dawném miejscu ich pobytu.

8) 30 *Maja.* (S tegoż Dep.) O prawidłach wydzielania w Zakaukazkim kraju ziem na cel zakładania winnic i plantacyi trzciny cukrowej, morw, bawełny, indygo i t. p.

10) *tegoż dnia.* (Z Heroldyi.) S przepisaniem prawideł względem rewizyj i sprawdzania czynności Deputacyj Wywodowych Szlacheckich. (Ukaz ten umieszczony będzie w następnych numerach Tygodnika.)

11) 1 *b. m.* (s 1 Dep. S pojaśnieniem prawidła przepisanego w 296 § Ustawy o Gimnazyach i Szkołach z roku 1828 we względzie dodatku do całkowitych pensyj, użyczanych urzędnikom szkolnym za służbę przeszło-25cioletnią.

12) 2 *b. m.* (s tegoż Dep.) O prawidłach zdawania rachunków z Ziemskich powinności.

— S Petersburga 6 b. m. wyjechał do Orszy Jener.-major *Lubomirski.*

Lista byłych właścicieli w Wileńskiej gubernii których majątki na nowo skonfiskowane zostały.

(Dokończenie.)

Muckiewicz Antoni.—Michałowski Jan.—Mejer Frydryk. — Matusewicz Karol.—Misiewicz Benedykt xiądz.—Magnuszewski Jerzy. — Miniat Kleryk Zakonu Pijarskiego. — Modzolewski Julian. — Milkiewicz Edward. — Minkiewicz Michał.—Maciański Stanisław.—Medeksza Felix.—Możejko Józef.—Markiewicz Andrzej.—Majewski Izydor.—Medzeliński Antoni.—Medzeliński Jakób.—Mikonis Jan.—Martunas Tomasz.—Masiunas Tadeusz. — Morawski Józef.—Moretty Franciszek.—Mickiewicz Rafał.—Michałowski Michał. — Mikulicz Franciszek. — Musnicki Napoleon. — Matulewicz Ignacy.—Mrokowski Józef Stanisław.—Mingienowicz Andrzej. —Minkiewicz Tadeusz —Miłaszewski Antoni.—Myszkowski Andrzej.— Miesojad Kazimierz. —Milien Jan. —Modczulski Ignacy. — Maximowicz Piotr. — Miniat Wincenty.—Musielewicz Samuel.—Mackiewicz Antoni z Dowborająć.—Nowicki Wincenty.—Niewiarowicz Alexander.—Niewiarowicz Michał. —Norejko Piotr.—Nartowski Felix.—Nowicki Hilary.—Narbut Antoni.—Nułowć Franciszek.—Narbut Jarosław. —Narkiewicz Wiktor.—Okołow Aloizy.—Orłowski Jan.—Oleszkiewicz Antoni. — Ossowski Stanisław.—Olechnowicz Józef.— Obolewicz Eliasz.—Olszewski Kazimierz.—Olszanowski Student. — Olewski albo Oleski Piotr.—Olszewski Ignacy.— Plater Cezary.—Plater Władysław.—Pernikowski Karol.—Postrowski Telesfor.—Piewcewicz Piotr.—Paszkiewicz Władysław.—Proszyński Józef.—Podbereski Hilary. — Pietrowski Jan. — Potrykowski Alfons.—Potrykowski Franciszek. — Przytulski Tadeusz.—Pietrowski Felix.—Pacewicz Augustyn.—Pleskiewicz Symon.—Pietrowski Kazimierz.—Pogajas Jan.—Poliński Leonard.—Pocztowski Antoni. —Prasumdukas Tadeusz.—Pietrajtis Michał.—Podberezki Fortunat. — Pikturno Stanisław. — Pietkiewicz Michał. — Pogorzelski Antoni.—Pietraszewski Franciszek. — Przyjałkowski Julian. Pietrulis Kazimierz. — Paszkiewicz Józef.—Przemieniecki Antoni.—Pawlowicz Franciszek.—Pietrowicz Wawrzyniec. Paszkiewicz Symon.—Rewieński Kazimierz. —Rejmkiewicz Piotr. — Rimanelis Józef.—Roknjża Lekarz.—Roszkowski Soter. — RożyńskiPiotr. — Rodziewicz Antoni.—Rajuniec Michał. — Rejzis Alexander. — Rodziewicz Apolinary — Ruszczyc Stanisław.—Renbowicz Antoni.—Rodowicz Józef. — Rodowicz Ferdynand. — Raczkowski Józef.—Rożycki Michał. — Rżennik Teodor.—Raubow Wincenty.—Rabsewicz Bartłomiej.—Rodyk Karol.—Rypiński Józef.—Rokicki Karol. — Rakowski Józef. — Rymowicz Antoni.—Raczkowski Michał. — Rażyński Piotr.—Stelnicki Tadeusz. — Sopoczko Adam. — Sawicki Jan Student. — Sagindowicz Józef. — Siemaszko Jan. — Siemienowicz Franciszek.— Skowgird Jan. — Starżyński Antoni. — Sudymt Józef.— Sworzecki Wincenty. — Sworzecki Kazimierz. — Smoling Hieronim. — Slekowicz Jerzy. — Sergowtis Augustyn.— Sarcewicz Donat.—Sawicki Franciszek. — Sławski Franciszek.—Sawaczański Stanisław.—Samulewicz Edmund. — Sobolewski Józef. — Sakutis Jerzy. — Syrewicz Józef.— Sinkiewicz Józef. — Swiderski Ferdynand. — Staniewicz Ignacy. — Staniewicz Zenon. — Sucharzewski odstawny Rotmistrz wojsk Rossyjskich. — Surkont Józef. —Subarewicz. — Sidorowicz Wiktor. — Skinder Antoni.—Sarecki Michał.—Stankiewicz Józef.—Stulziński Maciej.—Sadowski Józef—Stempkowski Piotr.—Symonowicz Tomasz.— Sawicki Maciej.—Skoropacki Jan.—Snitka Sylwester.—Sulikowski Karol.—Sangajło Mateusz.—Strawiński Edward.— Skapinowicz Jan xiądz. — Suchocki Józef. — Tomkiewicz Alexander. — Tomkiewicz Jakób.—Twerowski Kleryk Zakonu Pijarow. — Truskolawski Wojciech. —Truchanowicz Rafał.—Tejszerski Julian. —Tyntiris Jerzy. — Truskowski Justyn.—Taszycki Adolf.—Taraszkiewicz Ludwik.—Tarwid Sylwestr. — Taraszkiewicz Józef.—Trempijkiel Symon. — Taraszkiewicz Piotr.—Tuksewicz Jan. —Tawtowicz Stanisław.—Traszewski Justyn. — Turowski Mateusz. —Tatur Onufry.—Trojanowski Wincenty.—Sintirys Antoni.—Trebent Antoni.—Tur Karol.—Tołoczko Józef. — Urbanowicz Józef—Urbanowicz Andrzej. — Usak Jerzy. — Filipowicz Jerzy. — Foss Julian. — Filipowicz Augustyn —Chalecki Wilhelm.—Chodźko Benedykt.—Chirosz Piotr.—Choblewski Józef Akademik.—Chroszczyński Kajetan.—Chmielewski Benedykt.—Celary Ludwik. — Czarczewski Donat. — Czajkowski Antoni.—Czorno Jan.—Czukas Wiktor.—Czerniawski Kazimierz. — Czechowicz Daniel. — Czapliński Tomasz.—Czeputowicz Paweł.—Czarnecki Karol.—Szumski Ignacy.—Szonzeński Alexander.—Szuniewicz Napoleon Szewłejko Stanisław. — Szyłejko Jan. — Szmyt Adam.— Szulc Wiktor.—Szołucko Wincenty. —Szukas Ignacy. — Szwederowski Symon.—Szymenas Jan. — Szarewicz Wincenty.—Szwykowski Kazimierz.—Szulc Michał.—Szemiot Franciszek.—Snyłejko Ignacy.—Szulc Konstanty.—Sztejn Wilhelm.—Szukalis Antoni.—Szłapa Jan.—Szelis Michał. —Szyszko Konstanty. — Szymanelis Felix. — Szydłowski Maciej.—Szymałow Mikołaj.—Szczaszewicz August, Nauczyciel.—Szczyszyński Krzysztof. — Juszkiewicz Jan xiądz. Jurgielewicz Jan.—Jurcewicz Edward. —Judziński Brokard.— Jucewicz Józef. — Justyn bez oznaczenia nazwiska.—Jurewicz Franciszek. — Jasiński Gnacy. — Jaszczewicz Michał Jankowski Wacław. — Jankowski Kazimierz.—Jasiewicz Mi-

chał.—Jasiński Bartłomiej xiądz.—Jankowski xiądz Pijar. Jacuński Wiktor.—Jakimowicz Justyn.—Januszkiewicz Michał.—Jabłoński Kajetan. — Jakubowski Józef.—Jasielonas Józef.—Janow Grzegorz. — Jankowski Ignacy.—Jankiewicz Kajetan. — Jasieński Ludwik. —Jankus Mateusz.—Jasiński Jan.—Janowicz Ignacy.—Jankowski Konstanty.—Janulewicz Ignacy.—Janczewski Henryk.—Jarud Ildefons.—Januszewski Stanisław Dominik.—Jankowski Jan z majątku Sorok.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 6 *Czerwca.* W izbie parów 4 b. m. margrabia Londonderry czynił ministrom zapytania względem zwłoki jakiej w Lizbonie doświadcza ratyfikacya traktatu pomiędzy czteréma sprzymierzonémi mocarstwami i czyli rząd odebrał urzędową wiadomość o zrzeczeniu się don Miguela?—Margrabia Lansdowne odpowiedział iż szlachetny jego przyjaciel znajduje się w tej chwili u Króla Jmci, lecz iż nazajutrz bezwątpienia żądane objaśnienia złoży. Tymczasem, dodał margrabia Lansdowne, mogę wam dać zaspakajającą wiadomość, iż przyjaciel wasz, don Miguel, jest w zupełném beśpieczeństwie na okręcie angielskim.

5go P. Londonderry powtórzył swoje pytanie. «Żądałbym wiedzieć, mówił, czyli też don Pedro okazał się wdzięcznym ku rządowi angielskiemu i innym stronom które się do traktatu przyłożyły, i czyli bezwarunkowo traktat ten ratyfikował? Dzienniki ogłosiły nam iż ratyfikacya została już otrzymaną, i, zapytuję, czyli forma tego aktu pozwala zakomunikować go izbie? Czynię pytanie to dla tego iż słyszałem że traktat ten zawiera pomiędzy innémi artykuł, którym don Pedrowi pozwala się rządzić Portugallią tylko do pewnego czasu, po którego upływie ma wyjechać s kraju; i, powiadają, że artykuł ten do tego stopnia oburzył don Pedra iż go całkiem wykreślił. Dodam jeszcze, iż, zdaniem mojém, ministerstwo nigdy okrutniej oszukaném nie zostało, jak spodziewając się, iż traktat ten Portugallii spokojność przywróci.»—Hrabia Grey odpowiedział iż ratyfikacya rządu Portugalskiego została rzeczywiście otrzymaną. Lecz, porównywając ją z oryginałami, dostrzeżono w niej pewnego opuszczenia. Brakowało w niej wstępu: i, odesłano ją natychmiast do Lizbony, z uwagą iż nie będzie się uważać za zupełną dopókąd opuszczenie nie zostanie dopełnioném. Jednakże, minister Portugalski przy dworze naszym zapewnia ze swojej strony iż opuszczenie to może jedynie być skutkiem przypadku lub nieuwagi. Co się tyczy artykułu wspomnianego przez margrabię Londonderry ten nigdy nie istniał. Zresztą traktatu o którym mowa niepodobna jeszcze zakomunikować izbie, przed otrymaniem zupełnej jego ratyfikacyi. Co zaś do uwagi szanownego margrabi, iż traktat ten nie jest zdolnym przywrócić Portugallii spokojności, żaden człowiek rozsądny wątpić nie może iż on tej spokojności najmocniej sprzyja.

— Powiadają iż Królowa Jmć zmieniła swój zamiar udania się na ląd stały.

— Gazeta Dworska z dnia 5 b. m. zawiera wreszcie urzędową wiadomość o ostateczném urządzeniu ministerstwa, które dotąd s prywatnych źrodeł wiadomém było. Król Jmć, na wielkich pokojach, przyjął dnia tego na powrot od hrabi Ripon i P. Stanley powierzone im pieczęci, i na bezpośrednio potém odbytej radzie ministrów, wręczył je hrabi Carlisle i P. Spring Rice. Na tejże radzie nowi ministrowie złożyli przysięgę w charakterze członków gabinetu i przypuszczeni zostali do ucałowania ręki Królewskiej, razem s P. Poullet Thompson, mianowanym na urząd prezydenta bióra handlowego.

—Xiążę Cumberland, umieścił w jednej z gazet nader grzeczne pismo, którem odmawia ofiarowanego mu przez uniwersytet Oxfordzki tytułu Doktora obojga praw, gdyż posiada już go w uniwersytecie Dublińskim, którego jest Kanclerzem. (Gazeta Times, gruntując się na doniesieniu swego korrespondenta, tak wyjaśnia tę okoliczność. Xżę Wellington, Kanclerz Uniwersytetu, przesłał Wice-kanclerzowi spis osób, prosząc dla nich o stopień Doktora. Postrzegłszy w tym spisie imię xięcia Cumberland, kilku obecnych w Oxford Doktorów Prawa oświadczyli że będą się opierali nadaniu mu stopnia. Wice-kanclerz zmuszonym więc był prosić xięcia Wellington o cofnienie wniosku i trudność złatwioną została za pomocą ogłoszenia przez xięcia Odmawiającego listu.)

— Rachunek wydatków na flottę angielską na rok 1834 —35 wynosi 4,047,809 f. sterl.; azatém mniejszy jest o 180,125 f. sterl. od wydatków roku bieżącego, które wyrachowane są na 4,658,134 f. sterl. Liczba majtków wynosi do 17,500, żołnierzy morskich 9,000, czeladzi okrętowej 1,000. Prócz tego 1,513 ludzi znajduje się jeszcze w tak nazwanych *vessels in ordinary*, t. j. okrętach utrzymywanych w gotowości w rozmaitych portach, i 514 na okrętach transportowych i pomniejszych statkach, przez co ogólna liczba ludzi w czynnej służbie utrzymywanych podniesioną zostaje do 29,028 ludzi.

— Statki parowe tak pomiędzy Petersburgiem a Niemcami jako też pomiędzy Londynem a Portugallią krążące są przyczyną nader wielkiej nieregularności w wiadomościach s tego ostatniego kraju. Gdy bowiem którykolwiek s tych statków wyprzedzi kilką dniami wszystkie zwyczajne środki komunikacyi i przywiezie najświeższe wiadomości o jakimkolwiek wypadku, nieraz z niecierpliwością dni jeszcze kilka oczekiwać potrzeba wiadomości przyczyn które go poprzedziły, lub samychże niemniej interesujących jego szczegółów. Tak, gazety angielskie, s których mieliśmy już wiadomości o wypadkach portugalskich dochodzące 27 Maja, zaledwie dają nam teraz ich szczegóły dochodzące 21 t. m., gdy te ostatnie dopiéro zwyczajną pocztą otrzymanémi zostały.

Oto jest treść prywatnego listu, datowanego 21 Maja z Goleago, umieszczonego w gazecie *Courrier:*

«Liczba jeńców zabranych w bitwie na wzgorzach Asseceira wynosi ogółem do 1218 ludzi, s których 1,000 wpadło w nasze ręce w czasie samej bitwy, reszta zaś podczas ucieczki. Liczba zabitych i ranionych nie jest jeszcze dokładnie wiadomą; z ostatnich 540 leży we spitalu w Thomar. Liczba też zabitych podczas trzechgodzinnego ognia musi być znaczną. Po zwycięstwie tém, jakkolwiek zupełném, nigdy jednak nie mogliśmy się spodziewać tak wielkich wypadków jakie się rzeczywiście okazały.—*18go* Maja 300 ludzi jazdy przeszło Tag i dobrowolnie poddało się xięciu Terceiry. Głównym atoli wypadkiem jest opuszczenie Santarem i Abrantes od nieprzyjaciół. Już *17go* nocą poczęli oni zagważdżać ciężkie działa a lekką artylleryą wyprowadzać ku południowi. Następnie i

całe wojsko wyruszyło z miasta; lecz jego artyllerya i obozowe rynsztunki znajdowały się jeszcze nad brzegiem rzeki w widoku miasta, kiedy jazda don Pedra około 6*ej* rannej doń wkroczyła, gdzie dość długo wytrzymywać musiała ogień cofającycb się miguelistów. Wkrótce atoli ci ostatni wyrzekli się swoich rynsztunków i części artylleryi, i s pospiechem ruszyli dalej za głównym swoim korpusem.—O 9*ej* stanął w mieście don Pedro z jenerałem Saldanha i znaleźli fortyfikacye jego w tak dobrym stanie, iż winszować sobie mogli, że nie przyszło brać ich szturmem. Don Pedro wysłał natychmiast do xcia Terceiry poselstwo s podziękowaniem za świetne jego zasługi i dla zasiągnienia jego rady względem dalszych kroków.—19*go*, dywizya xięcia Terceiry wyruszyła z Galeago ku Santarem i gotuje się do dalszego ścigania miguelistów po drodze ku Elvas. Przeciwnie, jenerał Saldanha przeprawił się u Valada na drugą stronę Tagu, dla dążenia ku temuż punktowi inną drogą. Szeregi don Miguela nader się już były przerzadziły i zaledwie otaczała go mała liczba desperatów, którzy żadnego przebaczenia, jeżeli nie od rządu konstytucyjnego to przynajmniej od rozjątrzonego pospólstwa, spodziewać się nie mogli.—W nocy 18*go* załoga od 600 ludzi wystąpiła z Abrantes i, zagwoździwszy działa, udała się ku Elvas. Przyczynę téj ich ucieczki przypisują zbliżeniu się wojska hiszpańskiego.

— W innym liście prywatnym z Lizbony, z d. 17 Maja, przez tęż gazetę *Courrier* umieszczonym, czytamy co następuje: «Ostatniej Środy, 14 b. m., na drodze do letniego zamku Królewskiego Ramalhao, u Cintra, o 16 mil od Lizbony, popełniony został nowy zamach na życie don Pedra, który, szczęściem, bez żadnego pozostał skutku. Z drogi dano doń dwa razy ognia, i jeden s tych wystrzałów trafił w dolną część karety w której się don Pedro znajdował. Mordercy, którzy natychmiast uciekli, przebrani byli za chłopów. Żadnych bliższych szczegółów o tym wypadku nie wiemy, (*) W samej Lizbonie dniem panuje zwykle zupełna spokojność, ale za to nocą ulice pełne są ludzi pijanych, i złoczyńców, tak iż rzadko kto po zachodzie słońca odważy się wyjść z domu. Codziennie słychać o nowych rozbojach popełnionych w nocy i znajdują na ulicach zabitych ludzi.

Paryż 5 *Czerwca*. P. Rothschild otrzymał 5 b. m. wiadomość o odjeździe don Miguela i don Karlosa z Portugallii, o której pewności nikt już nie wątpi. Wnoszą też iż Hiszpanija zażąda niezwłocznie od Portugallii nawzajem 10,000 posiłkowego wojska, pod roskazami jenerała Saldanha, dla uśmierzenia rozruchów panujących w prowincyach Baskich. Twierdzą, iż don Miguel, przed opuszczeniem Portugallii, zmuszony został wydać jenerałowi Saldanha wszystkie klejnoty koronne.

— Don Miguel, jak twierdzą, ma mieć, po zrzeczeniu się wszelkich pretensyj do korony, zawarowanego sobie dochodu około 14,000 funtów sterl. 350,000 rub. ass.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W końcu zeszłego roku dziesięcioletni syn rolnika Joly, w Departamencie de Nièvre, we Francyi, pasąc w lesie trzodę wieprzów został pokąsany od wilka. Pies który go bronił i zmusił wilka do ucieczki, odniósł też kilka ran, i we dwa dni wściekł się. Dziecko wróciło do domu, ale po lekarza posłano dopiero nazajutrz. 21 Grudnia dały się widzieć wszystkie oznaki wścieklizny. Naprzód okazywał bojaźń, bez widocznej przyczyny, wstręt do napojów, oddech jego był utrudniony, i niespokojność wewnętrzna coraz się powiększała. Nakoniec stracił wszelką przytomność, rzucał się do wszystkich i pienił. Wtenczas to ojciec Joly powziął okropny zamiar skrócenia mąk własnego dziesięcia przez zadanie mu śmierci i namówił do pomocy w tém sobie obecnych sąsiadów Gallois i Gremy. Uprowadzono z mieszkania kobiety, w których liczbie była matka chorego, i Joly pierwszy zaczął poduszką dusić syna swego, którego potém Gallois i Gremy dokończyli, niezważając na jego opór i krzyki. Wszyscy ci trzej spólnicy powołani zostali przed sąd kryminalny Departamentu, pod oskarżeniem o rozmyślne morderstwo. Adwokaci, stawający w obronie, dowodzili, że zbrodnia ich była skutkiem wkorzenionych przesądów i niewiadomości i przytoczyli dawno zdarzone w tychże okolicach podobne przykłady. Sąd przysięgłych uwolnił oskarżonych od kary.

— W liczbie ciekawości, przywiezionych przez P. Ruppell (o którego podróżach była wzmianka w Tygodniku) z Abyssynii, znajdują się dwa godne uwagi rękopisy. Jeden jest kopiją Biblii i zawiera nowe dzieło Salomona, dwie nowe xięgi Esdrasza, i znaczny dodatek do xięgi Esthery, co wszystko zupełnie nieznane jest w Europie. Znajduje się też tam xięga Enocha i pięćdziesiąt nowych psalmów, o których istnieniu uczonym było już wiadomo. Drugi rękopis jest rodzajem Kodexu, który Abissyńczycy odnoszą do Zboru Nicejskiego (325 roku), bowiem około tego czasu ogłoszonym został przez jednego z ich Królow. Ten prawozbiór dzieli się na dwie xięgi: pierwsza tyczy się prawa kanonicznego i traktuje o stosunkach kościoła z władzą doczesną; druga jest cywilnym Kodexem. P. Ruppell zebrał nadto pewną liczbę hymnów, które tém na uwagę zasługują że są rymowane, co jest jedyną oznaką poezyi, jaką dotąd odkryto w literaturze Abissyńskiéj.

— Liczna partya w Mexyku chciała ogłosić jenerała Santa Ana dożywotnim Dyktatorem. Jakąkolwiek jest jego popularność, zamiar ten jednak nie powiodł się. W samém mieście Mexico w Marcu b. r. było nader mocne trzęsienie ziemi, trwające trzy minuty. Liczba ludzi którzy zginęli i wartość szkód zrządzonych nie jest znaczna.

Podróże.

JEROZOLIMA I JEJ OKOLICE.

(s 4*go* tomu P. Michaud Correspondance d'Orient)

. . . . «Zatrzymaliśmy się w budynku, noszącym nazwisko nowego klasztoru, oddzielonym jedną ulicą od klasztoru Ś. Zbawiciela, i przeznaczonym dla pielgrzymów. Ma dwa piętra, jedno dla europejskich wędrowców, drugie wschodnich Chrześcian. Pokoje czyli raczej sale nam dane, przytykały do kamiennej galeryi, i, s powodu starania z jakiem je od słonecznych promieni broniono, ponuro wyglądały. W każdym z nich stoją dwa lub trzy

(*) Gazeta Londyńska *Globe* zaprzecza téj wiadomości.

łóżka. To na które rzuciłem się znużony, zdało mi się wygodne i przyjemne. Pierwszem po obudzeniu się uczuciem była radość, żem stanął w Jerozolimie, i wyznaję że s tą radością łączyło się zadziwienie, które myśl o mojej dalekiej podróży w moich przyjaciołach a niekiedy i we mnie samym pod obcą wschodnią strefą budziła.

Wyszedłem na taras klasztornej gospody, aby się napatrzyć na Jerozolimę, na to miasto dla którego tyle krajów przebyłem i tyle trudów podjąłem, na tę Jerozolimę, której imię tak często pisałem, do której myśl moja tak długo była przywiązana, i która w historycznych pracach moich tak mi w duchu była obecną, że się nakoniec zdawało jakobym sam w niej mieszkał *). Widok świętego grodu nie sprawił zrazu żadnej zmiany w pojęciu jakiem sobie o niem utworzył z naszych kronikarzy, z opisów podróży i z rysunków. Mogłem tu sprawdzić dokładność panoramy Jerozolimy, którą przed kilku laty wystawiano w Paryżu na bulwarze Kapucyńskim; poznałem tu wszystko, com widział w owym wiernym obrazie, terass nawet na którym stałem, i kamienną galeryą przy naszych izbach.

Miasto blado i posępnie wyglądające leży na nierownym, pustym i suchym gruncie. Ujrzałem w środku jego wzniosłą kopułę kościoła Ś. Grobu; na wschod meczet Omara, na którym ołowiane pół xiężyca błyszczało w słonecznych promieniach. Z massy jednostajnych domów, sterczały ogromne gmachy: klasztor Ś. Zbawiciela, mieszkanie Rzymskich xięży, klasztor grecki, seraj muzułmanów, zbudowany na placu gdzie niegdyś stał dom sądowy; na prawo zamek, dotąd nazywany wieżą Dawidową; na południe na części góry Sion miastem zajętej wznosił się piękny klasztor Ormiański. Mogłem pokazywać palcem s terasu różne bramy Jerozolimy; na północ bramę Damasceńską, na zachod Betleemską, na południe Dawidową czyli Siońską, na wschod bramę Ś. Stefana. Od tej strony wzrok moj zatrzymał się na pięknej górze oliwnej, której widok, wielkiemu poważnemu obrazowi, przydawał łagodną melancholiczną barwę.

Jeszczem się cieszył widokiem Jerozolimy, kiedy jeden z ojców pobożnych zbliżył się do mnie i zapytał, jakeśmy noc przepędzili i co we dnie robić zamierzamy; naturalnie, nie mogliśmy chcieć nic innego tylko obejrzeć miasto. Dano nam przewodnika, katolika, araba na imię Józef, służącego za tłumacza w klasztorze Ś. Zbawiciela. Mieliśmy prócz tego s sobą podróż P. Chateaubriand, najprzydatniejszą dla wędrowca; nie znam xiążki któraby święte miejsca dokładniej i przyjemniej wystawiała.

Zwiedziliśmy naprzód górę Sion, tę świętą górę, tak przez proroków wsławioną. Idąc do bramy Siońskiej, musieliśmy przechodzić przez kwartał Ormiański, najpiękniejszy i najczystszy w Jerozolimie. Tu nam pokazano na lewo drogę do pałacu arcykapłana Anaasza. Wyszedłszy z miasta, ujrzeliśmy święte *coenaculum*, niegdyś kościoł, teraz meczet, miejsce gdzie zgromadzeni Apostołowie nowe wzięli języki; skąd się na świat rozeszli dla opowiadania ewangelii. Widzieliśmy budynek domem Kaifasza zwany; pokazywano nam miejsce, gdzie Jezus Chrystus noc boleści przepędził, i podwórze na którem Piotr zaprzał się swego mistrza, przed kura zapianiem.

*) Wiadomo iż P. Michaud winniśmy jedno z naczelnych dzieł w historycznej literaturze «*o wojnach krzyżowych*.» Podróż s której dajemy wyjątek odbytą została w zaprzeszłym i przeszłym roku. (*W. T.*)

Góra Sion nie jest, jakby myśleć można, wzgórzem wynoszącem się od gruntu Jerozolimy: właściwie staje się górą przez porównanie z okolicznemi dolinami, gdyż prawie nie jest wyższą od gruntu służącego za posadę świętemu grodowi.

Góra Sion stawi widok pustego wału: miejsca te, co powtarzały dźwięki arfy Dawida, co widziały przepych Salomona, nawiedzają teraz pojedyńczo podróżni i zmarli, tu dnia sądnego oczekujący, gdyż góra Sion służy teraz za cmentarz dla wszystkich chrześcian.

Z góry świętej ujrzeliśmy na zachod wzgórze Ś. Jerzego, drogę Betleem i dalej klasztor Ś. Eliasza, na południe pagórek Akeldamą czyli miejsce krwawe, na wschod dolinę Silor i górę grzechów. Zlebyśmy się wyrazili mówiąc, że nam wszystko piękny widok, lub miły obraz sprawiało; bo każdy wzgórek, każda dolina, każdy zakątek, obudzał w nas wspomnienie tego czegośmy się w dzieciństwie uczyli. Myśl na pierwszy widok mimowolnie cofa się do ojczystej ziemi i przenosi nas w czasy naszego dzieciństwa i pierwszych nauk: i tym sposobem łagodzi się wszystko, co w sobie mają smutnego, przykrego i boleśnego obrazy spustoszałej Jerozolimy.

Obszedłszy górę Sion, chcieliśmy zwiedzić drogę męki i udaliśmy się wzdłuż murów zewnętrznych Jerozolimy, zostawiając na prawo Józafatową dolinę i wchodząc do miasta przez bramę Ś. Stefana. Z licznych i wiernych opisów wiadome są pojedyńcze punkta tej drogi, sklep Ecce-Homo, miejsce biczowania, miejsce gdzie Marya zeszła się z idącym na plac trupich głów synem, rozmaite miejsca, gdzie Człeko-Bóg upadał schylony pod ciężarem krzyża, gdzie Szymon s Cyreny nieść go dopomógł, dóm Weroniki, która z litości zasłoną swoją otarła krew i kurz, szpecące oblicze naszego Zbawiciela. W innych Greckich i Azyatyckich miastach, słupy marmurowe ukazują nam drogę do ruin, tu rospadłe mury, proste skały i niekształtne kamienie żarnowe, s pierwszego wejrzenia zapowiadają, że nie Panowie ziemi po tej drodze chodzili; pokora chrześciańska daje się widzieć w ostatnich śladach Boga-Człowieka.

Przeszedłszy drogę męki, stanęliśmy u kościoła Św. Grobu. Przy wschodzie zastanowiła nas obecność wielu muzułmanów, którzy u drzwi na wysokim ganku siedzieli, s kijmi i fajkami, a kilku z nich grało w szachy. Kiedyśmy postąpili naprzód w Kościele ujrzeliśmy mnóstwo ludzi najrozmaitszego oblicza i stroju, s których nie wszyscy wprawdzie jednostajnie się modlili, lecz wszyscy pobożnemi uczuciami zdawali się zajęci. Po wszystkich stronach kościoła roschodził się szmer, jakby na bazarze, lub placu publicznym. Szliśmy za naszym czcigodnym przewodnikiem, o nic go nie pytając, aż doszliśmy do małej kaplicy, właśnie pod kopułą kościoła we środku będącej. «Jesteśmy teraz w kaplicy anioła świętego, rzekł nam przewodnik; tu Anioł zwiastował trzem Maryjom zmartwychwstanie Jezusa.» Kaplica jest wąska, wyłożona marmurem, we środku znajduje się kolumna porfirowa. Stąd przez niskie drzwiczki wchodzi się do jeszcze ciaśniejszego miejsca; jest to grób święty. Tablica białego marmuru pokrywa grobowiec i mnóstwo lamp srebrnych oświeca tę świątynię.

Do tego to grobu od ośmnastu wieków kupią się wszystkie narody. Tu chwalono Boga we wszystkich znanych na ziemi językach; o to miejsce, nie większe od czterech

stóp kwadratowych i które Deshaies «prostą, w skale wykutą izbą» nazywa, cały świat się poburzał, i w czasie wojen krzyżowych zachod ze wschodem nie raz bywał gwałtownie wstrząśniony. W podróży naszej do Jerozolimy widzieliśmy wiele innych grobów, którym starożytni cześć nieśli: i tuśmy przechodzili mimo sławnych grobowców, lecz jakiż pomnik, mógłby nas więcej wzruszyć, nad ten Bogu samemu poświęcony, jak pięknie powiedział Chateaubriand, ten grób jedyny, co na ostatnim sądzie nie będzie miał nic do oddania!

Gdyśmy wyszli z grobu, ukazał nam przewodnik święte miejsca w kościele Zmartwychwstania; obejrzeliśmy naprzód kaplicę N. Panny i kaplicę Maryi Magdaleny: tu się Odkupiciel po zmartwychwstaniu ukazał i rzekł «Niewiasto! nie dotykaj mię.» (Mulier noli me tangere.)

Potem oglądaliśmy kaplicę gdzie mię dzielono szatami, kaplicę znalezienia Św. Krzyża, kamień namaszczenia, grób Józefa z Arimatii, kaplicę Maryi s Syryi i wielką grecką zakrystyą, stanowiącą chór kościoła, gdzie pokazują koło marmurowe, mające oznaczać środek świata. Wszystkie te święte miejsca nie idą po sobie w prostej linii, często trzeba przechodzić przez podziemne lochy i zstępować w ciemne groty, a potém wdzierać się na wschody i skały. Niektóre miejsca można widzieć przy świetle dziennem, inne tylko przy lampach. Wszystkie te kaplice i zakrystye należą jużto do Łacinników, już do Greków, Ormian, Abissynów, Syrów i Koptów: spółubieganie się oddziela mocno od siebie chrześciańskie sekty: i słowa: *to moje, to twoje*, które już tylu kłótni były przyczyną, równie są dzielne i w kościele Ś. Grobu.

Doszliśmy nakoniec do miejsca głów trupich: wchodzi się tam po dwónastu do piętnastu wschodach; wszędzie widać ołtarze, gdzie był krzyż postawiony, gdzie skonał Chrystus, gdzie na ostatnie westchnienie Człeko-Boga skała się rospadła. Całe to wzgórze okryte jest marmurem, porfirem, srebrnemi tablicami i drogiemi kamieniami, i mnóstwo lamp na niem gore. Niedawno jeszcze podróżni zstępując z Golgoty, mogli oglądać groby Królów Jerozolimskich Gotfryda de Bouillon i Baldwina. W r. 1808, kiedy gorzał kościoł Św. Grobu, wśród powszechnego zamieszania, zawistne ręce zniszczyły pomniki Królów Oswobodzicieli. Dwie kamienne ławki, matami okryte, zajęły teraz ich miejsce.

Stamtąd, zaprowadzono nas do izby przyległej Łacińskiemu klasztorowi: tu otworzono przed nami starą skrzynią, jeszcze s czasów wojen krzyżowych, i pokazano miecz i ostrogi Gotfryda; miecz bardzo wielki i ciężki wcale nie zardzawiał; dobry nasz przewodnik pokazywał je z jakąś tajemnicą. Turcy, powiedział nam, nie wiedzą że miecz ten posiadamy. Gdyby się dowiedzieli, zarazby go odebrali, bo mają przekonanie, że tym mieczem chrześcianie odbiorą kiedyś Jerozolimę. Ilekroć się zdarzy passować kogo na rycerza Św. Grobu, przepasuje się miecz i przypinają się ostrogi Gotfryda, lecz wszystko to odbywa się w cichości i modlitwy przy tym obrzędzie, a zwłaszcza przysięga walczenia przeciw niewiernym, scicha się odmawiają.

Opuściwszy kościoł Św. Grobu, udaliśmy się przez bramę Św. Stefana, na górę oliwną, za miastem. Zwyczajnie pielgrzymi schodząc z Jozafatowej doliny zatrzymują się w miejscu, gdzie podług podania, św. Stefan był ukamienowany. Zdrój Kedron, prawie zawsze oschły, przerzyna dolinę od północy ku południowi; dwa mosty są na nim: jeden z nich prowadzi do drogi wiodącej ku bramie św. Stefana, drugi ku górze Sion. Na północ zwiedziliśmy kościoł podziemny grobem N. Panny nazwany; idzie się do niego po pięćdziesięciu marmurowych wschodach: sklepienie obwieszane jest mnóstwem lamp i ozdób, i kiedy w dni uroczyste wszystkie te lampy są zapalone, kościoł podziemny musi jaśnieć jak gwiazdzisty sklep niebios. Miejsce to jest w poszanowaniu u wszystkich narodów, równie mahometańskich jak chrześciańskich. Nieopodal od zakrystyi N. Panny pokazują grotę, gdzie płynęła krew Jezusa; a blisko stamtąd, zawsze jeszcze na dolinie, widać ogród oliwny, czyli ogrod Gethsemani.

Tutejsze drzewa oliwne były świadkami wszystkich rewolucyj Jerozolimy. Znajdujemy wzmiankę o nich w opisach wszystkich dawnych pielgrzymów: liczbę ich w XVII wieku podawano dziewięć; teraz liczą tylko ośm; ochronione są prostą zagrodą s kamieni; nikt nie myśli obierać je z owoców, s których robią się święte relikwije; wszyscy je czczą jako świadków Bogu i spółczesne Chrystusowi. Chcieli wprawdzie niektórzy pisarze zarzucać, iż Titus kazał wyciąć wszystkie drzewa w okolicy Jerozolimy, wiadomo jednak iż drzewo oliwne samo s pnia i s korzeni nanowo odrasta.

Dalej na południe zastanowiły nas z dziwną sztuką wyciosane s kamienia grobowce Abrahama, Zachariasza i Jozafata. Niedaleko od nich na spadzie doliny rościągają się grobowce Izraelitów, i wytryska źródło Siloe u stóp góry Sion, której wody co trzy dni tylko płynące zbierają się w łożysko. Idąc dalej po górze oliwnej, postrzegliśmy grotę, w której Apostołowie symbolum chrześciańskiej wiary ułożyli, i miejsce gdzie Zbawiciel dla swoich wyznawców Ojcze Nasz ułożył. Byłyż jakie słowa częściej powtarzane nad te, co z ust Chrystusa wyszły! Jakież dzieło umysłowe więcej się rozszerzyło niż *Credo*, s tej skromnej groty wyniesione!

Góra oliwna z natury podzielona jest na trzy części, s których każdą przerzyna ścieszka; na północ jest góra Galilejska, na południe góra Grzechów, a we środku góra Wniebowzięcia. Na tej ostatniej jest mała kaplica, strzeżona przez muzułmańskiego Santona (Mnicha); pokazano nam w niej kamień, z wyciśnionym śladem stopy. Podług powieści, Jezus Chrystus zostawił ślad ten na ziemi przy wstąpieniu do Nieba; nasz *Cicerone*, powiedział nam, gdyśmy wychodzili s kaplicy: eh questo, lo crede que voglie, (a co do tego, kto chce niech wierzy.) Wielu podróżnych uwierzyło w to podanie i dotąd wierzy, lecz kościoł wcale s tego nie zrobił artykułu wiary. Zresztą, na górze oliwnej wszystko jest pięknie, wszystko wesoło: i jasny widok niebios zdaje się po dziśdzień oznaczać lazurową drogę, którą się udał syn Boży. Góra oliwna nie wygląda wcale tak smutnie, jak cała okolica; wszędzie jest uprawna i w wielu miejscach gęsto zarosła drzewami, od których wzięła nazwisko.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 11-го Іюня, 1834. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.